GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 281. W Czwartek dnia 30. Listopada. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Listopada.

Przybył tu: Książę Michał Obrenowicz z Wiednia.

Wyjechał: J. Excellencya Rzeczywisty Tajny Radzca i Naczelny Prezes Najwyższego Sądu Appellacyjnego, von Frankenberg-Ludwigsdorf do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 14. Listopada.

Przez rozkaz dzienny Cesarski 27. Paźdz., zmarły Senator, Generał-Adjutant, Generał piechoty Hrabia Komarowski, wykreśla się z kontroll.

Przez Ukazy Cesarkie wydane do Kapituły rossyjskich Cesarskich i Królewskich orderów, Najmiłościwiéj mianowanani zostali Kawalerami orderów Śgo Jerzego klassy 4téj, Pułkownicy, dowódzcy pułków kozackich liniowych: Choperskiego, Felix Krukowski, i Wołgskiego, Alexy Lwow, w skutku uczynionego Jego Cesarskiéj Mości przełożenia od Rady Kawalerskiéj orderu wojskowego, w nagrodę znakomitego męztwa i waleczności okazanych w potyczkach przeciwko Góralom, przy odparciu dnia d. 2. Maja r. b. 6tysięcznéj tłuszczy Górali, którzy byli napadli na stanicę Bekeszewską, — a Pułkownik Apszerońskiego pułku piechoty, Mikołaj Jewdokimow, przy wzięciu w nocy, z dnia 4. na 5. 1842. r., wsi Unsukula.

Berlińska gazeta Haudego i Spenera zawiera następujące doniesienie swego korespondenta z Petersburga pod d. 31. Października: »W prowincyach nowo rossyjskich, równie jak i w prowincyach Bessarabii, daje się coraz bardziéj czuć niedostatek zdatnych rzemieślników. Najzdatniejszemi pomiędzy nimi w tym nadmienionym okręgu są przybywający tamże na niepewny czas zagraniczni żydzi, dla tego téż chrześciańska ludność tamtejsza oświadczyła powszechne życzenie, aby ci żydzi na dłuższy czas tamże osiedli. Jakoż generalny gubernator tychże prowincyi prosił niedawno ministra spraw wewnętrznych, aby tym żydom na dłuższy pobyt tamże pozwolił, lecz minister nie przychylił się do téj prośby z tego powodu, ponieważ najnowsza ustawa przybywającym z zagranicy żydom tylko na niepewny czas pobytu w Rossyi dozwala. Rząd zaostrzył swe rozporządzenie pod względem policyjnego dozoru nad cudzoziemcami. Właściciele domów podpadają karze 60 kopiejek srebrnych na dzień za każdą osobę, jeźli zaniedbują zawiadomić policyę o przybyciu i odjeździe cudzoziemców, któråto kwota dla dobra miejskich gmin użytą będzie.

Dzienniki Berlińskie donoszą z Petersburga pod dniem 28. Października: Któryż z podróżnych europejskich nie zwiedzał i nieznał prze-

pysznych niegdyś Puław, pięknych tamtejszych ogrodów i sztucznych wodociągów, téj do familii Książąt Czartoryskich niedawno należącéj majętności w Polsce. Podług niezawodnych doniesień z Warszawy umieszczono tamże teraz Alexandryński Instytut wychowania panien który w Sierpniu r. b. z Warszawy tamże przeniesiono.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, d. 14. Listopada.

Ukaz tyczący się wojskowości Żydów, jak się zdaje z taką surowością i bezwzględnością ma być wykonanym, o jakiéj dawniéj w Polsce nie miano wyobrażenia, a to tém mniéj, iż tam pieniędzmi w każdym przypadku dotąd radę dać sobie umiano. W bojaźni największéj, gdy niemal wszyscy munduru bardziéj się obawiają aniżeli śmierci saméj — wielu chwyta się ostateczności, i zostaje Chrześcianinami. Nie dawno w Kaliszu dwa podobne odbyły się chrzty. Również surową jest teraz policya nadgraniczna, która rządowi już nie jedno nadużycie wyśledziła, a urzędnikom pogranicznym już nie raz zgubę przyniosła, z nich bowiem wszyscy, którzy nie są wolni od zarzutu bez względu urzędu pozbawiani bywają. Zda się, iż rząd rossyjski wszelkiemi środkami stara się o to, by zgruntu zniweczyć przekupstwa, w czém mu tylko szczęścia i najlepszego skutku życzyć należy. Tak oto niedawno zatrzymano wóz z towarami, który już był granicę przeszedł, rewidowano go powtórnie, i znaleziono w nim znaczną ilość kontrabandy. Towary były naturalnie skonfiskowane, a właściciel ich, żydowski kupiec L. z K. miał oprócz tego zapłacić kary 20,000 zlt. Mówią także, iż kilka urzędów celnych, które nie są wolne od zarzutów, skasowane być mają. — Co się zaś tyczy ukazu przesiedlenia Żydów z nadgranicy w głąb kraju, zdaje się, iż on z mniejszą surowością przeprowadzonym będzie, znaczna bowiem liczba bogatych a szacownych Żydów mieszkających nad granicą, na których jednakże nie cięży podejrzenie przemycania towarów, miała odebrać pozwolenie mieszkania i nadal w miejscach dotychczasowego ich pobytu. — Miasto Kowno, które podniesione zostało do rzędu miast gubernialnych, postradało sławny swój monument z starożytnych czasów. Znajdowały się tu bowiem dość dobrze utrzymywane ruiny starodawnego litewskiego boga Perkuna; ruiny te odebrały dziś inne przeznaczenie, i zamienione zostały — o igrzysko losu! na teatr.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, dnia 19. Listopada.

Po długiem milczeniu raz znowu odzywam się do Pana, by mu donieść żeśmy jeszcze nie zginęli. Może się zadziwisz nad dziwacznością tego wstępu; — istnąć możemy długo jeszcze, chociaż nas wszelkiego pozbawiają znaczenia. — Położenie nasze nie jest zazdrości godne, a że materyalne dobre mienie nie koniecznie się u nas dzwiga, o tém każdy nie ślepy przekonać się może. Gdyby dowcipkowanie było tu w swojém miejscu, powiedziećby można, że podzielamy los starych panien, t. j. stajemy się nabożnymi, ponieważ rozkosz świata tego coraz bardziéj dla nas znika. Jakoż processyi i religijnych obchodów nigdy z większą nie obchodzono okazałością. Kto na tym świecie smutny, niech swe oczy ku tamtemu zwraca. — Ale co mówię? Przecież i w naszém małém państwie obudza się duch czasu! Duchowieństwo bowiem coraz bardziéj czoło swe podnosi i poziera w około, gdzieby potęgę swoję rozszerzać mogło. — Doniosłem Panu przed niedawnym czasem, że missyjonarze angielscy do nas zawitali i że już walkę, przynajmniéj niesnaski ich z duchowieństwem tutejszém przewidywano. — Przecież obawa ta była bezzasadna, missyonarze albowiem wspomnieni prawie żadnych sobie nie zjednali zwolenników i wyśmiewano ich powszechnie. Lepiéj powodzi się żydom naszym. Powiadam naszym — bo żydzi tutejsi tyle mają charakterystycznego, że łatwo i zagranicą żyda Krakowskiego poznasz i od innych rozróżnisz. Obawiano się, żeby Ukaz Cesarski względem powinności służbowéj żydów w Rossyj i Polsce nie sprowadził tu do nas tłumów ludu tego, ale to bynajmniéj nie nastąpiło. Że się nam jeszcze jakieś szczątki handlu pozostały, widzimy z pobytu tego szachrajskiego pokolenia. O znaczeniu i wielkości handlu ani mowy niema, wyjąwszy może handel winem węgierskim i zbożem. (Z Gaz. Wrocł.)

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Listopada.

Mówią o drugim okólniku do Arcybiskupów i Biskupów Królestwa, który z pióra Króla wypłynął. N. Pan z żalem zwraca ich uwagę, że przechodzący wszelką miarę sposób tłómaczenia się, którego niektórzy pralaci w pismach ogłaszanych przez nich używają, rząd zniewolił do chwycenia się kroków surowych, których radby był uniknął.

Admirał Lacey, który przez chorobę oczu był tu dotąd zatrzymany, przybył dnia 7. t. m. do Tulonu. Lubo jeszcze nie zupełnie wyzdro-

wiał, ze względu jednak na ważność okoliczności, jakie zachodzą w interessach Lewantu, pospiesza on na swoje stanowisko. Pobyt jego w Tulonie będzie bardzo krótki, wsiądzie on niebawem na parową korwetę »Lavoisier,« która go ma zawieźć do Aten, gdzie właśnie znajduje się okręt liniowy »Marengo,« na którym po swem przybyciu zatknie banderę admiralską.

— Mało mianowań wzbudziło w ogólności, a mianowicie w marynarce tyle zadowolenia, ile nominacya Admirała Larey, i jeżeli ma kto prawo do zbudzenia powszechnego szacunku i zaufania, to zapewne on przedewszystkiemi. Admirał Larey jest nie tylko znakomitym marynarzem i walecznym żołnierzem, ale nadto znawcą interessów Wschodu. Wielką część swego zawodu przepędził w Lewancie. W latach 1822, 1823 i 1824 był jako Porucznik okrętowy Adjutantem przy p. Rigny, bohaterze Navarinu, który wówczas był dowódcą fregaty »Medea« i francuskiéj dywizyi morskiéj w Lewancie. — W latach 1826 i 1827 był Szefem sztabu na fregacie »Syrene,« na któréj miał udział w bitwie pod Navarino, a która stopień Kapitana dla niego przygotowała. W latach 1840 i 1841 dowodził okrętem liniowym »Neptune« na wodach Lewantu. Admirał Larey był przeto przy wszystkich przesileniach, których widownią od 23 lat jest Lewant, i opuścił ją tylko, aby jako dowódca »Medei« udać się do San Juan de Ullon (w Mexyku), i tam zasłużyć sobie na szlify Kontr-Admirała. Król mianowawszy Admirała Parceval naczelnym dowódcą floty na morzu Środziemnem, nie mógł mu dać bieglejszego następcy jak Admirała Larey.

Z Algieru donoszą pod dn. 10., że ważne pokolenie w okolicach Tlemezenu, które od dawna już było podbite, nagle odpadło i do ziemi marokańskiéj uszło.

Z dnia 22. Listopada.

Wczoraj udał się Minister sprawiedliwości P. Martin du Nord i Prefekt policyi P. Gabriel Delessert do Xięcia Polignac i Pana Peyronnet, aby ich wezwać do oddalenia się z Paryża. Za przyczynę podawano, że się nie chcieli stósować do przepisów dekretu amnestyi, wzbraniając się ulegać dozorowi, który stósownie do tego dekretu nad nimi ma być wykonywany. Oraz obaj skłonić się nie chcieli do wynurzenia Królowi wdzięczności swéj za doznane dobrodziejstwo; oświadczyli bowiem, że tylko Xięciu Orleanu podzięki swe składać mogą. Ich oddalenie ma też być w styczności z obecnością Xięcia Bordeaux w Anglii, nabawiającą gabinet Tuileryjski niejakiéj obawy. — P. Peyronnet miał się jednak zdecydować do podania prośby o dłuższy pobyt w Paryżu Ludwikowi Filipowi, jako Królowi. Polecono podobno Generałowi Sebastiani, żeby Xięcia Polignac namową do podobnego kroku spowodował. Zdaje się jednak, że Xiążę trwając w swym oporze, z Paryża wyjechać zamyśla.

Doszła tu na wpół urzędowa wiadomość, że Xiążę Bordeaux przynajmniéj przez 3 miesiące w Londynie zabawi. — Niesie nawet pogłoska, że Xiążę ten może na teraz do Austryi nie powróci, lecz rok cały w Anglii przepędzi, dokąd się téż Xiężna Berry wybierać ma.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Listopada.

Udzieloną cotylko wiadomość o wyjeździe Królowéj J. M. wraz z Księstwem Nemours do Chatsworth do Księcia Devonshire prostuje dziś Standard w ten sposób: »Zdaje nam się, że J. K. Mość ma zamiar dnia 28. zaszczycić Sir R. Peela odwiedzinami swémi w Drayton Manor. J. K. Mość uda się z Windsoru do Watfordu, a ztamtąd koleją żelazną do Drayton Manor, gdzie zabawi aż do dnia 1. Grudnia, a potém odwiedzi Księcia Devonshire. W Poniedziałek dnia 4. Grudnia przybędzie Królowa do Belvoir Castle do Kscia Rutlanda, a ztąd powróci do Windsoru. J. K. Mości towarzyszyć będzie Książę Albrecht, a jak słyszymy, nawet J. K. M. Królowa wdowa kazała Sir Roberta Peela uwiadomić, że d. 29. wraz z domem królewskim do Drayton Manor przybyć zamyśla, tak, iż Prezes ministerstwa dostąpi tego wielkiego zaszczytu, że w domu swoim w jednym czasie Królowę swoję z dostojnym jéj małżonkiem, jako też JKM. Królowę wdowę z jéj świtą i jéj towarzystwem przyjmować będzie.« Widzimy ztąd, że Standard nic nie nadmienia o towarzyszeniu Księstwa Nemours, o którém dawniéj wspominano.

Książę Bordeaux przybędzie tu d. 28., i zamieszka dom Belgrave-Square, który na ostatku Książę Marlborough zamieszkiwał. Dom ten najęto na trzy miesiące, a służba Księcia już się dziś w nim rozłożyła. — P. Chateaubriand, którego się tu codziennie spodziewają, zajmie tam także mieszkanie.

Z Dublina piszą pod dniem 17. i 18., że rozprawa w procesie O'Connella względem wniosku obwinionych, aby indagacyą z powodu błędu w czynności procesowéj popełnionego skassować, odłożoną zostanie aż do Środy, azatem jeszcze o dwa dni późniéj; wszakże i wtedy jeszcze, jak sądzą, sprawę tę sąd przysięgłych nie pierwéj pod rozwagę weźmie, aż

roztrząśnie kwestyą względem prawności podanego wniosku, gdyż oskarzeni mają prawo domagać się, aby, ponieważ każdy z osobna protestacye swoje podał, każdy też z osobna przez obrońców był wysłuchany. Dawniejsze przeto mniemanie, że proces ten na niniejszém posiedzeniu, które prawnie tylko do dnia 25. t. m. trwać ma, rozstrzygnionym nie będzie, potwierdza się niejako, bo w najlepszym nawet razie, t. j. gdyby sąd wniosek ten odrzucić i natychmiast do sprawy przystąpić miał, spodziewać się nie można, aby oskarzeni przestać na tém mieli, zwłaszcza, że obwinieni według własnego ich oświadczenia nowemi wnioskami czynności procesu wstrzymać zamyślają. Dla tego zdaje się, iż czynność ta na obecném posiedzeniu na żaden sposób do końca dójść nie może.

Obecne usposobienie ludu, który w każdéj zwłoce procesu O'Connella zwycięztwo tego upatruje, wprawia kraj cały w krytyczne położenie. Wszędzie, nawet w północnéj Irlandyi, w Hrabstwie Cavan, widziano liczne ognie po nocach i słyszano częste odgłosy trąb i okrzyki radości. Chłopi z dzidami i flintami krążyli po okolicy, a do straży złożonéj z dwóch kompanii strzelców i odzywającéj się do nich, ognia dali. Wojsko nie odpowiedziało im ogniem, ale dziesięciu z tychże przyaresztowano. Na O'Connella, który wszelkich sił dokłada, aby pokój zachować, przestępstwa te nie przyjemne wrażenie zrobią, gdyż i sprawie jego szkodzić tylko mogą. Dnia 19. odbyła się wypłata renty dla agitatora, i robią tu wysokie zakłady, że takowa około 40,000 funt. szterl. wynosić mosi.

Szczególniejszą jest okolicznością, że owe dwie osoby, które przez swe postępowanie i nienawiść, jaką wzbudziły, przyczyniły się do ostatniego zaburzénia w Hiszpanii i do usunięcia Espartery, to jest Linage i Zurbano, pozostali w Portugalii, podczas gdy wszyscy inni stronnicy Ex-Rejenta udali się za nim do Londynu. Ani jeden, ani drugi nie zdają się zajmować polityką, osobliwie Zurbano, który obrzydziwszy sobie przeszłość oświadczył się za teraźniejszym stanem rzeczy na półwyspie. — Przez niejaki czas był on bardzo w modzie w Lisbonie, i na operze wszystkich oczy zwrócone były na niego. Ta sama ciekawość spostrzegać się dała względem niego i w loży królewskiéj, zaszczyt, który tego dumnego Katalończyka nie zdawał się wcale obchodzić. Zurbano ma 58 lat wieku. Powtarzają jego następujące słowa, które go dosyć charakteryzują; powiedział on, że dość długo wystawiony był na ogień, aby nie miał wiedzieć, na którą powinien się przechylić stronę. Zurbano, jak słychać, udał się do Palencyi w Hiszpanii, miejsca pobytu, które mu rząd tymczasowy wyznaczył.

— Królowa odbyła dn. 10. t. m. w zamku Windsor radę tajną, na któréj postanowiono dalsze odroczenie Parlamentu do d. 19. Grudnia.

P. Aston, Poseł nadzwyczajny i pełnomocny Minister przy dworze hiszpańskim, otrzymał wielki krzyż orderu Łaziennego, i dzis pierwszy raz po powrocie z Madrytu, gdzie go ma zastąpić p. Henryk Lutton Bulwer, miał posłuchanie u Królowéj.

Okręt pocztowy »Pegani,« opuściwszy dnia 17. Paźdz. Rio Janeiro, przybył dnia 8. Listopada do Falmouth i przywiózł wiadomość o zaślubinach Cesarza w dniu 5. Września. Miasto wspaniale było oświecone, pyszny fajerwerk zakończył uroczystość dnia tego.

— — Missya Księcia Wallerstein-Oettingen i układy spowodowane przez nią między gabinetem angielskim i francuskim względem spraw greckich, pomyślny podobno wydały skutek, kiedy stósownie do pogłoski w tym się porozumiano, aby wyrok wypadł na korzyść nowego porządku rzeczy w Grecyi i aby przy układaniu konstytucyi greckiéj ustawy angielskiéj za podstawę użyto. W układach tych przecież (jak powiadają) Baron Brunow o tyle tylko miał udział, o ile tam skarbowe stósunki w rozbiór wchodziły, a dzisiejszy artykuł w Times, powtórzony także przez ministeryalny Standard, następujące tego podaje pobudki: »Rossya postanowiła odtąd żadnego zgoła nie brać udziału w sprawach Grecyi, ani pośrednio ani bezpośrednio. Pan Brunow kollegom swoim w Londynie oświadczył, że jest wolą Cesarza Mikołaja z konferencyi całkiem wystąpić; podobną notifikacyę odebrał P. Guizot d. 12. m. b. przez Pana Kisselewa w Paryżu. Udzieleniu temu towarzyszyła nota Hrabiego Nesselrode, w któréj powody Cesarskie bliżéj były wyjaśnione. Hr. Nesselrode oświadcza, że N. Cesarz z ostatniéj rewolucyi greckiéj w najwyższym stopniu niezadowolony, ponieważ się pokazało, że Grecy ojcowskiego starania jego o dobro ich kraju nie uznają, że więc postanowił z konferencyi wystąpić i wstrzymać się od wszelkiego wmięszania się do spraw tego kraju. Hr. Nesselrode deklaruje następnie, że jakkolwiek z przyczyny jedności wiary między obydwoma krajami ściśle zachodziło pokrewieństwo duchowe, Rossya nigdy jednak oppozycyi przeciw Królowi Ottonowi nie wspierała i ża-

ducmu stronnictwu nie dała prawa mienić się stronnictwem rossyjskiém. — Kończy rzecz na formalném oświadczeniu Cesarza, że gdyby tron grecki albo w skutek abdykacyi albo jakiegokolwiek bądź innego wypadku miał zawakować, N. Cesarz nigdy na to nie zezwoli, żeby jaki Książę z jego rodziny na tronie tym zasiadł.

Niemcy.

Z Monachium, d. 21. Listopada.

Dziś rano przybyła tu poczta z Aten, która port pirejski dnia 7. b. m. była opuściła. Listy nadesłane potwierdzają to, czegośmy się już dawniéj domyślali, że Kolettis prosto z Paryża przybędzie. Stanął on w Atenach dnia 30. Października, a tym sposobem wykazał płonność wiadomości dziennikarskich, według których unikać miał wylądowania w Atenach i na wyspie Syra, u konsula francuzkiego oczekiwać dalszego biegu rzeczy w stolicy. Jak dalece wszyscy dobrze myślący w obecnych trudnych okolicznościach widzą potrzebę dzielnego męża, któremuby się w zbliżającéj się katastrofie poddali, pokazuje się z listów ateńskich, w których każdy życzy sobie i spodziewa się, że w zgromadzeniu narodowém Kolettis będzie Prezesem. Jak ważny wpływ mąż ten na bieg rzeczy wywrze, w krótce się dowiemy. Zdaje się, że na charakter jego i zdanie względem stósownéj dla Grecyi konstytucyi wzgląd mieć będą.

W stolicy potrafili naczelnicy partyi panującéj utrzymać dotąd spokojność, lubo nie bez pewnych gwałtownych środków. Nietylko, że oddalono wszystkich urzędników uchodzących za zwolenników stronnictwa wygnanego, ale nawet postąpiono daléj. Z wydalenia czterech do sześciu radzców stanu wnosić można o dalszych krokach Metaxasa i Kalergisa. Nawet rozporządzenie z d. 20. Października, na mocy którego deputowanym z uzbrojoną świtą do Aten przybywać nie wolno, nie znalazło do dnia 6. żadnego oporu. Pomimo to wielu zawerbowało sobie ludzi gotowych każdéj chwili pójść do Aten. Uczynił to nietylko Krisiottis na Negroponcie, ale także i inni w innych częściach Królestwa. Stanowisko obecne Krisiottissa jest ideałem dzisiejszéj świetności greckiéj. Sam Kolokotronis oświadczył coś podobnego, dodając, że ma ochotę pójść na Moreą; bo czego Krisiottis na Negroponcie, tego on jeszcze łatwiéj na Morei dokazać może. Powiedział także, że tylko jako Adjutant Króla Ottona i na rozkaz jego na wygnaniu żyje, a nie jako Grek, bo jako takowy byłby potrafił nieprzyjaciołom swoim zajrzeć w oczy. Dało się nawet słyszeć, że jako Adjutant dymissyą wziąść i na własną rękę do Grecyi powrócić zamyśla. Tyle jednak jest rzeczą pewną, że obecnie o powrocie do Peloponezu nie myśli, ale raczéj może wyjedzie do Wiednia. Ponieważ tylko mówi po grecku i trochę po włosku, przeto łatwo być może, że go źle zrozumiano.

Zagajenia zgromadzenia narodowego wyglądają z coraz większą niecierpliwością, bo nikomu to nie tajno, że chwila ta nader jest ważną.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 13. Listopada.

JCKMość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem właściciela dóbr Ostrowa w Galicyi Aloizego Borkowskiego mianować najłaskawiéj Miecznikiem koronnym w połączonych królestwach Galicyi i Lodomeryi.

Z nad Dunaju, d. 18. Listopada.

Wiadomości nadchodzące tu z Anglii o pobycie tamże Księcia Bordeaux, zwracają u nas powszechną uwagę. Nie było to w wyższych towarzystwach tajemnicą, że podróż Księcia do Anglii nie miała innego celu, jak aby tam z przywódzcami swego stronnictwa nad sposobem restauracyi wejść w układy i przez demonstracyą moralną stronnikom swoim w Francyi dodać odwagi. Między znakomitemi legitymistami zdaje się obecnie coraz bardziéj ustalać przekonanie, że czas działania niedaleki — spodziewają się wszystkiego po śmierci Ludwika Filipa, mogącéj co chwila nastąpić, dla tego téż ciągle trzeba być w pogotowiu. Gdyby kto oświadczeniu stronnictwa tego wiarę dać chciał, jakoby wszelkiéj restauracyi, nie zachodzącéj drogą pokoju się wyrzekło, ten bardzoby się mylił. Wiemy z pewnością, że w tajnym jego programie inne jeszcze środki do dopięcia celu wymieniono; chcą się tylko sposobnéj chwili doczekać. Że te niedołężne zabiegi w Wiedniu do gustu nie przypadają ani téż obrońców sobie nie zjednały, pozna każdy, ktokolwiek zna ducha gabinetu austryackiego. Austrya dała wprawdzie dostojnemu wygnańcowi przytułek gościnny, ale nie ścierpi, żeby tu ztąd zabiegi organizowano. Ponieważ to nie było tajemnicą, obrano więc sobie inną ziemię.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 10. Października.

Utworzyło się tu stowarzyszenie mające na celu ułatwienie wychodźtwa do Ameryki, a szczególniéj osiedlanie się między jeziorem Michigan a rzeką Mississipi, gdzie jakie 50 Szwe-

dów założyło nową osadę pod nazwą Nowa-Upsala.

— W skutek uciążliwego braku pieniędzy w kraju Pełnomocnicy bankowi postanowili powiększyć zapasy srebra w banku i tymczasowie zawrzeć umowę z dwoma tutejszemi domami handlowemi o dostawę 150,000 talarów w gotówce.

— Gothenburgska Gazeta Handlowa zawiera bardzo pomyślne sprawozdanie o nowo rozpoczętym połowie śledzi przy skalistych pobrzeżach Bohuslańskich.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dz. Domowego« wyszedł Nr. 24. i zawiera: Artykuł wstępny (o sposobie podejmowania gości). — Obrazki i szkice. (c. d.) — Kobieta i rozsądek. (c. d.) — Rozmaitości, Mody i Objaśnienie ryciny.

(Nadesłano z Krakowa.)

Kilka dni krakowskiego teatru pod nowym przedsiębiercą: w Listop. r. 1843.

(Dokończenie.)

Dobór sztuk i gra artystów zapowiadały już od początku pełniejsze życie scenie krakowskiéj od innych scen w naszym kraju, na których od pewnego czasu sztuka usychała lub wegotowała, zagłuszona zielskiem baletu lub niesmacznym doborem francuskich i niemieckich płaskich vodevilów.—Kilku młodych i zdolnych artystów, jakiemi są: PP. Rychter, Królikowski, Chomińscy, Szturm — ubiegając się co dzień o wzbudzenie rzetelnego zadowolnienia w publiczności tutejszéj, wzbudzało w niéj nazwajem, żywy interess — a tym zobopólnem zainteressowaniem się wzrośnie u nas scena dramatyczna. — Przedsiębierca czynny a znany z wyższych zdolności, nie oszczędza starań i trudów. Sprowadził z Drezna nową garderobę do licznych przedstawień —, zaopatrzył się w jak najakuratniejsze wzory ubiorów z różnych wieków, obstalował kilkanaście nowych dekoracyi u Papego w Wrocławiu i u Gropiusa w Berlinie i z całą energią młodych odznaczającą, przyłożył się do téj ważnéj sprawy — wśród oklasków jednych, przedwczesnych krytyk drugich i pod okiem Senatus Populusque — któren jeśli dla starości tak czynnym być nie może — przyjdzie mu pewnie w pomoc, w inny sposób.

Zachęcony tym com widział na początku przez dni kilka jeszcze uczęszczałem pilnie na sceniczne przedstawienia—przychodziłem przed rozpoczęciem sztuki — wychodziłem wtedy dopiero kiedy już dobrze zapadła kortyna.—Siedziałem sobie spokojnie gdzieś na parterze, nie motylując po lożach — mogę więc jeszcze coś więcéj o scenie krakowskiéj powiedzieć. — Przedstawiane następnie »Śluby panieńskie« Fredry, zadowolniły wielce publiczność.... Co świadczy za publicznością krakowską, gdyż ta komedya do rzędu wyższych policzyć się mogąca wykształconéj publiczności tylko podobać się może, bo ci co lubią efektowe sceny i jedno chwilowe połyski sztychu i fałszywych kamieni, ziewają zwykle na sztukach nieco poważniejszéj treści.—W sztuce téj Panna Pique grała wybornie — odpowiadając po kilkakroć z wielką naturalnością. Role podobne do téj którą przedstawiała w téj sztuce, są bardzo do twarzy téj artystce. — Wiedząc to, warto by ją w nich raczéj aniżeli w różnorodnych używać. — P. Fajfer odegrał w zadowalniający sposób rolę Siostrzeńca, a deklamacya i akcya tego artysty dobrze się wydały w komedyi—gdy w tragedyi mimika jego szamotaniem, a deklamacya łkaniem nieprzyjemną się staje.

Wymieniwszy pochwalnie już jednę artystkę zdobiącą scenę krakowską, przychodzi kolej i na inne. — Dyrekcya teatru tak estetycznie rozporządziła przedstawieniami, iż w każdéj następującéj po sobie sztuce, publiczność innego artystę lub inną artystkę ocenić mogła. —Tak więc w »Ślubach panieńskich« piękna Panna Pique — a w »Uliczniku paryskim« choża Panna Radzyńska miała pole do odznaczenia się — z czego też nieomieszkała korzystać. — Oddała tak dobrze nader trudną rolę ulicznika, że bez wachania się powiemy, że nawet sam sławny komik Baufle, twórca téj roli, byłby jéj oklasków nieszczędził.—Publiczność też klaskała bez końca, a na te oklaski, któremi i innych obsypywała, zarobiła Panna Radzyńska —gdyż w téj sztuce rola ulicznika jest tą, która utrzymuje inne.—Przecież dnia tego, w téj sztuce, wszyscy dobrze grali, aż miło! P. Anczyc i P. Chomiński starszy wraz z Panną Radzyńską przywołani zostali.

Wystawiana sztuka Scribego »Chociaż w chatce aby z nim« dała nam poznać piękny talent Panny Minchensang nowo przybyłéj artystki z teatru warszawskiego — wraz z Panem Królikowskim i Chomińskim starszym — zajmowała ona uwagę publiczności przez wieczór cały. W drugiéj sztuce »Trafiła kosa na kamień« zupełnie w przeciwnym rodzaju od pierwszéj, je-

szcze lepszą aktorką się okazała. Ton jednostajny znikł zupełnie, a swoboda ruchów zastąpiła patetyczność. Dwa razy wywołana po każdéj sztuce, umiała sobie od pierwszego razu pozyskać względy publiczności. Każda z artystek, o których tu z kolei mówiliśmy, jest chojnie od natury uposażoną tak pod względem wdzięków, jak i talentu. To także rokuje pomyślną przyszłość scenie.— Oprócz nich, Panna Palczewska (znane już imie na naszéj scenie). Pani Burzyńska i inne, których nie wymieniam bo mniéj występowały dotychczas na scenie tutejszéj, do téj przyszłości skutecznie się przyłożą. — Kilka miesięcy wspólnych usiłowań — a Kraków mieć będzie to, co jest nieodzownem dla każdego większego miasta i wykształconego społeczeństwa, a o co nasz Poznań nie koniecznie dbał — gdy był w możności posiadania!— Przecież nietracąc nadziei i w naszą przyszłość, przerysowywać każemy plan teatru wrocławskiego i przypatrujem się pilnie pracowaniu Papego i Gropiusa. Tymczasem może nas Kraków na wiosnę poratuje.

Opuściłem to miasto w dniu w którym dawano »Edypa«, wysuwam się może ze strachu! Rad bym był przecież widzieć w téj sztuce Pannę Palczewskę i Pana Szturma.

Wł. Wg.

KOKIETA.

(Ciąg dalszy.)

Mniemaliśmy, iż tu już koniec świata, iż bezludną jedziemy puszczą, gdy oto nagle z po-za drzew głos okropny: »Stój!« na nas zawoła. Z siłą, przestrachem powiększoną, zaciął Periko muły, ale w téjże chwili z obu stron drógi, kilka strzałów zagrzmiało. Periko śmiertelnie kulą ugodzony, spadł na ziemię, a ja bez duszy, wyskoczyłam z powozu.«

»I dałaś Pani ognia do zbójców?« przerwał Anatol opowiadanie.

»Nie, tegom nie uczyniła«, odrzekła Pani de las Bermejas z szczerą prostotą, »na pół umarła ze strachu, zaczęłam płakać. Żołnierze otoczyli powóz; po ich mundurach poznałam, że to byli Karliści. Od martwego, krwią zbroczonego ciała Perika, oczy odwracając, usiadłam nad drogą na urwisku skały. Na zapytania badającego mnie oficera, odpowiedziałam: iż jestem francuzką i do mojéj wracam ojczyzny. Tymczasem rozbito mój kufer i wszystko w nim przetrząsano. Dzikiémi krzykami i przekleństwem zagłuszona, niewymownym zdjęta strachem, bliską byłam zemdlenia.«

Tu umilkła Pani de las Bermejas, drobną swą rączką zasłaniając oczy, a Taobald odłożywszy ołówek, pilnie się w nią wpatrywał. W oczach jego niespokojne malowało się oczekiwanie.

»Bylito prawdziwi Hiszpanie«, mówiła daléj de las Bermejas, jak gdyby odpowiadała myślom Teobalda. »Przesądni, okrutni — za nic sobie nie mieli bezbronną zamordować kobietę — lecz nigdyby jéj nie byli zhańbili. Oficer odprowadził mnie cokolwiek na stronę; w niewielkiém oddaleniu strzegło mnie dwóch żołnierzy, a na środku drogi rozpoczęto radę. Kilku oficerów, mnich i dwóch po cywilnemu ubranych mężczyzn, radę tę składali. Rozmawiali ze sobą cicho, lecz bardzo żywo. Ani mi przez myśl nie przeszło, aby życie moje w niebezpieczeństwie być mogło, a przecież trwogą przejęta, gorąco się modliłam za siebie i za biednego Perika, którego śmierci niewinną byłam przyczyną. Widok trupa i ta myśl, iż mnie samę w téj puszczy przy nim zostawią, daleko większym niż widok Karlistów, nabawiły mnie strachem. Oddziały żołnierzów nadchodziły śpieszno i znowu się oddalały. W oddaleniu słyszałam nieustanne strzelanie. Wrzawa bitwy coraz się wzmagała. Po upłynieniu okropnéj dla mnie godziny, żołnierze, którzy mnie strzegli, kazali mi na kilka kroków daléj przystąpić. Stanęłam pośród sędziów moich; twarze ich były surowe i ponure, oczy ich odemnie odwrócone. — »Dona Ines de las Bermejas przybliż się«, rzekł jeden z oficerów, noszący oznaki wyższego wojskowego stopnia. — Na to zawołanie cała się wzdrygnęłam, ledwie parę kroków postąpić mogłam. — »Dona Ines de las Bermejas«, rzekł tenże sam oficer ponurym głosem, »jesteś oskarzoną i przekonaną o śpiegostwo — poleć duszę swoję Bogu — albowiem zgromadzony tu sąd wojskowy — na śmierć cię skazał.«

Przestrach okropny, niewysłowiona trwoga wstrząsły mną na to oświadczenie! Ginąć — ginąć w tak młodym wieku! Rzuciłam się im do nóg, zaprzysięgałam niewinność moję, rzewnemi łzami błagałam o życie moje. Dla ocalenia się od śmierci, byłabym najsurowsze przyjęła warunki.«

Teobald wpatrzył się jak wprzódy w Panią de las Bermejas, która spostrzegłszy to, dodała:

»Prócz warunku zhańbienia! Lecz nadaremnie starałam się wzbudzić w nich litość, wszyscy oddalili się odemnie. Tylko mnich pozostał przy mnie dla udzielenia mi ostatniéj religijnéj pociechy. Chciałam przemówić do niego, lecz słowa wyrzec nie byłam w stanie — wlepiwszy oczy w pęk na dzodze złożonych karabinów, bez przytomności prawie leżałam u nóg

jego. Przestałam płakać, przestałam przebaczenia błagać, nic już nie widziałam, jak tylko te okropnie błyszczącą broń przy sobie a ślicznie wypogodzone niebo nad sobą. Mnich cichym nademną pomodliwszy się głosem, rzekł do mnie: »Córko moja, upokorz się przed twym stwórcą, gdyż żadnéj dla ciebie już nie ma nadziei.« W téj chwili spojrzałam na niego: byłto sędziwy starzec, w oczach jego błyszczały łzy litości. — »Ojcze mój«, zawołałam, chwytając się konwulsyjnie szaty jego, »ratuj mnie, jestem zupełnie niewinną! Ja się ciebie uchwycę i nie puszczę się ciebie — przy tobie nie mogą, nie zechcą mnie zabić. Zlituj się nad biedną kobietą! Patrz, jeszcze jestem młodą, pełną życia, i miałabym już teraz ginąć! Tak piękną przyszłość mam jeszcze przed sobą. Ach, ciężki Bogu zdadzą rachunek, jeżeli w morderczy sposób życie moje skrócą!« — Nadaremnie starał się mnich wydrzeć z rąk moich; tak silnie ujęłam go za szatę obiema rękami, iż mnie klęczącą na kilka kroków powlókł za sobą. W tém usłyszawszy szczęk przeraźliwy od nabijania karabinów, zdrętwiałam cała i wypuściłam z rąk szatę mnicha, a ten się oddalił; tu nastąpiła krótka cisza — kilka wystrzałów zagrzmiało — a ja bez duszy padłam na ziemię. — Gdym się ocknęła, leżałam nad drogą na poduszkach z powozu mojego. Z wyrazem najżywszéj litości klęczał mnich przy mnie. Byliśmy sami. Przypomniałam sobie wszystko co zaszło, czułam, iż jeszcze żyję, lecz ciężko ranioną być się sądziłam. Za pomocą mnicha podniosłam się na nogi, dał mi trochę wina, to mnie pokrzepiło. — »Córko moja«, rzekł z widoczną radością — »twój przestrach był większy, niż twoje nieszczęście. Przyjdź do siebie i podziękuj Bogu.«

»Chciałam mu wdzięczność moję wyrazić, gdyż czułam, iż on moim był wybawicielem, lecz tak byłam osłabioną, że tylko łzami zalana, ręce złożyć mogłam.«

»Cóż teraz poczniesz dziecię moje«, zapytał się mnie szanowny kapłan.

»Do Francyi schronić bym się chciała«, odrzekłam.

»Do Francyi?« odrzekł, sędziwą wstrząsając głową. »Do Francyi — która nieszczęść Hiszpanii jedyną jest przyczyną? Tam prawy Hiszpan nigdy żyć nie może.«

»Lecz tu, tylko śmierć straszna może być moim udziałem«, odrzekłam lękliwie.

»Dobrze więc«, rzekł, »wstań i pójdź za mną, będę twym przewodnikiem i tak dzieła mojego dokończę.«

»Powóz mój stał na drodze jeszcze, lecz mułów już przy nim nie było. Szukałam oczyma ciała nieszczęsnego Perika, a mnich milcząc, pokazał mi świeżo-usypany kopiec. Biedny Periko; i on był młodym, i jemu miłe było życie! — Miałam przy sobie złoto i klejnoty ukryte. Nadaremnie prosiłam mnicha, by ze mną chciał się podzielić. Pieszo w dalszą puściliśmy się drogę. Nazajutrz rano byliśmy nad granicą.

Mój wybawca żegnając się ze mną, pobłogosławił mnie, i rzekł; »Gdy za témi będziesz górami — nie zapomniéj o twojéj ojczyźnie i módl się za Fra Antonia de Leon.«

Gdy Pani de las Bermejas umilkła, ze łzami w oczach ścisnęły jéj rękę Gabryela i markiza. Równie Baron mocno był wzruszonym. Hrabia Anatol wyrażał wykrzyknikami swe zadziwienie. Teobald milczał zupełnie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Sprostowanie. — W numerze wczorajszym w artykule P. M. B. w 18tym i 21. wierszu prawéj kolumny czytaj: »deklinacyj« i »waryacyj« — »nie zaś: deklinacyi i waryacyi.)«

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 27. Listopada 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{12}$	$103\frac{1}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$89\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$106\frac{3}{8}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$160\frac{1}{2}$	$159\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	141	140
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$68\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{1}{2}$	94
Drogi żel. Reńskiéj	5	$68\frac{1}{2}$	$67\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	110	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$106\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$117\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst	4	113	—